

A hand-drawn map showing the railway route from Warszawa to Olsztyn. The route starts at Warszawa, goes to Kazan Mar., then to Płock, then to Mińsk, then to Nidzica, and finally to Olsztyn. A compass rose is shown below the route, indicating North (N). A small icon of a train is shown near Nidzica.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

■ Dokończenie ze str. 1

„Sztuka dla wszystkich”, a uczestnikami jego będą plastycy i odbiorcy sztuki użytkowej. Naturalnie nie zabraknie spotkań z autorami książek, z naszymi wybrzeżowymi literatami i również z pisarzami spoza Wybrzeża. M. in. całą serię takich spotkań dla młodzieży organizuje KW ZMS. Okazją do spotkania — a aktorami — będzie także dyskusja na temat sztuki J. M. Simmla „Kolega”, która organizuje komitet „Dni” oraz Wydział Propagandy KW ZMS.

Ale najbardziej uroczyste będzie spotkanie bibliotekarzy, księgarzy i działaczy kulturalno-oświatowych z przedstawicielami władz wojewódzkich, połączone z częścią artystyczną, które zaplanowano na 20 bm. w Ratuszu Staromiejskim. Właśnie ono zankuje fakt ustanowienia po raz pierwszy w tym roku specjalnych Dni Bibliotekarzy, Księgarzy i Działaczy Kulturalno-oświatowych w kolejnych tygodniach. Z tej samej okazji, z inicjatywą Biblioteki Wojewódzkiej i WKZZ, a przy wydawnictwie „Wydawnictwo Książki”, 14 bm. odbędzie się impreza pt. „Spotkania koleżeńskie”. Uczestnicy tej imprezy udadzą się autokarem z Gdańska do

Starogardu, a następnie odwiedzą biblioteki w Kolbada, Skarszewach, Lorycu oraz wiejski klub książkowy i prasy w Kokoszkowach. Poza spotkaniami w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, przewidziano szereg narad środowiskowych. M. in. odbędzie się narada rybaków we Władysławowie oraz portowców w Gdyni. Naturalnie tematem ich będą sprawy kultury i oświaty. Wreszcie w czasie trwania tegorocznych Dni odbędzie się zakończenie pierwszego etapu ogólnopolskiego konkursu czytelnictwa i szeregu związanych z tym imprez.

Tyle ogólnie. Szczegółowo o imprezach informować będziemy na bieżąco.

(11)



Wyścig Pokoju rozpoczęty

■ Dokończenie ze str. 1

formy, pełnego powodzenia w walce. Niech was omijają krakusy i słabości — bądźcie wytrwali i odporni na przeciwności. Jedźcie z wiarą w zwycięstwo. Oglaszam XIV Wyścig Pokoju „Tęcza Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudego Prava” za otwarty.

Starter honorowy, ambasador CSRS w Polsce, Oskar Jeleni dał znak do rozpoczęcia wyścigu. Kolarze opuszczają stadion. W górę wlatują tysiące gołębi — symbol pokoju. W powietrzu rozrywają się petardy. W wyścigu uczestniczą wszyscy kolarze. Punktualnie o godz. 15 pod mostem Poniatowskiego nastąpił oficjalny start do pierwszego etapu XIV Wyścigu Pokoju.

Początek pierwszej 34-kilometrowej petli nie był emocjonujący. Kolarze jechali zwartą grupą. Do mety jeszcze daleko, kolarze nie chcieli zbyt wcześnie odkrywać swych kart.

Po 15 km zawodnicy zjechali z asfaltu na ok. 2-kilometrowy odcinek „kocięcych” pod koniec trasy. Niekiedy znalazł się w niej także jeden z naszych debiutantów — Jarzębski.

Przez Miedzeszyn, Radość i Miedzyrzecz przebiegał nadal zwarty wielki peloton. Wzrosło jednak tempo jazdy. Na ponownie dobrej asfaltowej nawierzchni kolarze jechali w grupach 15 km na godzinę.

Przy wjeździe do miasta kończy się asfalt, zaczyna się trawa, zaczyna padać deszcz. Na ul. Grochowskiej nadal wielki peloton, w tyle pozostał jedynie ci, którzy brali udział w kraksie, a m. in. Jarzębski.

Następnym pechowym etapem w naszym wyścigu jest Piechacz, który po defekcie przeszedł na zapasowy rower, wkrótce jednak otrzymał swój własny po naprawie w wozie technicznym. Piechacz nie stracił kontaktu z czołówką.

Wielki peloton zbliża się do stadionu. Z tunelu, wśród obryzgu miedzy dopingiem, wyłaniają się pierwsi kolarze. Na czele dwaj zawodnicy radzieccy: Petrow i Czerepowicz. W tej kolejności mijają linię pierwszego lotnego finiszu. Trzeci jest Polak GAZDA, a zanim Sajchuzin (ZSRR), Hoehne (NRD), Ri (Holandia), Cosma (Rumunia), Belker (Polska), Radulescu (Rumunia).

Na drugim kilometrze następnej petli, tuż przy lotnisku aeroklubu na Gocławku, z czołówek odpadają dwaj kolarze. Są to Formaczek i radziecki zawodnik Kapitonow. Polak bławiecznie zmienia rower i dołącza do czołówki, natomiast Kapitonow goni swych rywali kilkanaście kilometrów i, wychodząc doskonałą formę, dochodzi ich na miejscowości Błota. Kolarz radziecki miał szczęście, bowiem o 50 m za nim znajdowała się 5-osobowa grupa, która nie zdążyła go dościgać, a tuż za Błotami właśnie w tej grupie nastąpiła druga kraksa. Najbardziej ucierpiał w niej Francuz Voittier, który został w tyle. Na dalszych kilometrach Francuz przeżywał prawdziwą tragedię. Defekty mają kolejno: Chawy i Troles, a następnie Poppe. Na kolegową czeka następny Francuz Baldaseroni. W czołówce pozostał więc tylko jeden kolarz trójkolorowy — Aure.

Na „kocięcych” przed Radostą notujemy dalsze defekty. Wśród pechowców jest radziecki zawodnik, zwycięzca pierwszego lotnego finiszu Petrow. Kolarz radziecki już w Wawrze dogania czołówkę, „przyprowadzając” za sobą wszystkich Francuzów.

Tempo przez cały czas doskońca, niemal stale utrzymuje się w granicach 45 km na godzinę. W czołówce znajdowali się wszyscy Polacy. W Wawrze Alarm w ekipie niemieckiej. Na 2 km przed drugim lotnym

finiszem niespodziewana ucieczka zainicjował zyski Norweg Digerud i z przewagą ok. 100 m wygrał on drugi lotny finisz. Dalsze miejsca zajęli: Pingel (Dania), Mielichow (ZSRR), Hitchen (Anglia).

Po drugim lotnym finiszu Norweg Digerud zrzucił nogę z roweru i już przy wjeździe na trzecią petlę jechała ponownie cała stawka kolarzy, a wśród nich wszyscy nasi reprezentanci.

Za lotniskiem na Gocławku, kiedy czołówka rozwijała tempo w granicach 50 km na godzinę, znalazł rower Szwed Hanson. Pozostał mu do pomocy jego rodak Peterson i po kilku minutach posiedgu dwójka ta połączyła się z pelotonem. Wkrótce podobną jazdę po zmianie zademonstrował Francuz Voittier.

Przed Miedzeszynie kolarze urządzili sobie „podwieczorek” i tempo osłabło. Za to, kiedy zbliżali się do granic miasta, rozpoczęli się pierwsze „rozrobki”. Na ul. Grochowskiej próbował ucieczki Norweg Even sen, ale szybko została ona zlikwidowana, w czym niemały udział był Polaków, którzy przebiegali czołówką, „kręciły” na przedzie pelotonu, aby nie przepaść poważniejszej ucieczki. Także na ul. Grochowskiej, ale już znacznie bliżej stadionu, nastąpił nowy atak. Tym razem przyjeździł z ogromnym aplauzem przez Polaków. To nasz reprezentant Andrzej Piechaczek ruszył do przodu.

Zyskał ok. 50 m przewagi i — jak się okazało — zdołał, mimo morderczej pogoni rywali, utrzymać ją aż do trzeciego, ostatniego w tym etapie lotnego finiszu. Drugi był Holender Lute przed Rumunami Moiceanu i Cosma. Zwycięstwo Polaka wywołało radość wśród widzów na stadionie.

Czwarta petla była stosunkowo najmniej ciekawa ze wszystkich. Niemal przez cały czas na trasie padał mały deszcz i szosa była bardzo śliska. Kolarze nie ryzykowali ucieczek, rezerwując siły na ostatnie metry przed metą. Zwartą grupą rozwijała przez cały czas gość powyżej 40 km na godzinę. „Kocięcych” między Fa-

lasem, jest Francuz Voittier, który upadł na drugim okrążeniu. Obrażenia te nie przeszkadzały mu jednak wystartować na trasę drugiego etapu.

Najlepszy kolarz drużyny Węgier Antal Megyerdi, który miał defekt gumy na drugim okrążeniu w okolicach Anina, czekał aż trzy minuty na wóz techniczny swojej drużyny, który został zablokowany z tyłu przez inne samochody. Zderzeni Węgier płakał ze złości. Gdy już miał brać koło od Anglików, nadjechał jego rodacy.

Jednym z najbardziej aktywnych kolarzy na pierwszym etapie był wielokrotny uczestnik wyścigów pokojowych Rumun Gabriel Moiceanu. Aż sześciokrotnie inicjował on ucieczki i wspólnie z Bułgarem Stojanem Georgijewem prowadziły przez 12 km. Bułgar miał jednak defekt, a Rumun dogoniony został przez główną grupę.

Pierwszy etap był rekordowy pod względem liczby defektów gum. Sędziowie naliczyli ich aż 72.

Jedynym kolarzem, który zakończył pierwszy etap z poważniejszymi obrażeniami,

Sprawa kubańska i brytyjskie niepokoje

(Korespondencja własna)

W Londynie, w kwietniu, w miarę jak groźba nowej interwencji amerykańskiej na Kubie staje się coraz bardziej realna, narasta w Anglii potężny ruch protestacyjny, podobny do tego, jaki ogarnął wszystkie Niemal warstwy społeczeństwa w okresie napaści na Suez. Szczegółowe oburzenie opinii publicznej wywołuje cyniczna postawa niektórych konserwatystów, którzy twierdzą, że wielkie mocarstwa bywały niekiedy upoważnione „do użycia siły w obronie własnych interesów”.

Narodowa rada pokoju — organizacja popierająca zwyciężczy politykę Zachodu, oświadczyła, że rząd brytyjski powinien wywrzeć nacisk na Stany Zjednoczone i skłonić je do wyrażenia się agresywnych planów wobec Kuby. Podobne stanowisko zajęło Towarzystwo Przyjaciół ONZ.

Przeciwko agresji na Kubę wystąpili również członkowie Partii Pracy i związków zawodowych. W londyńskim Hyde Parku odbył się w ub. niedzielę olbrzymi

zbiórka, na którym przemawiali posłowie labourystowsy Fenner Brockway i Konni Zilliacus. Fenner Brockway oświadczył, że rewolucja na Kubie nie ma nic wspólnego z „międzynarodowym komunizmem”. Konni Zilliacus domagał się likwidacji baz amerykańskich w Wielkiej Brytanii, twierdząc, że skoro Stany Zjednoczone zdolne są do takich czynów jak zorganizowanie inwazji na Kubę, mogą one w podobnych celach wykorzystywać swoje bazy na terytorium brytyjskim, co automatycznie wciągnęłoby nasz kraj w awanturę wojenną.

Na zebraniu rady związków zawodowych w Nottingham uchwalono rezolucję, potępiającą agresję amerykańską na Kubę i domagającą się, aby rząd brytyjski użył swych wpływów w Organizacji Narodów Zjednoczonych do zapobieżenia dalszemu planom prowokacji antykubańskich. W Birmingham odbył się wielki wiec protestacyjny. Wszyscy mieszkańcy ludność reagując protestami na wiadomości o przygotowywaniu nowej inwazji na Kubę.

A coż na to przewodniczący Labour Party, pan Gaitskell? Zachował się do końca nie tak jak w okresie kryzysu sueskiego — odmówił poparcia dla ruchu protestacyjnego. Jednakże autorytet Gaitskella tak się obecnie obniżył, że mało kto zwraca na niego uwagę.

POTEPIENIE agresji na Kubę łączy się ściśle z walką o nową, niezależną politykę Partii Pracy. Polityka taka jest konieczna w interesie Wielkiej Brytanii. Może się bowiem zdarzyć, że ewentualny przyszły rząd labourystowski zdecydowałby się upaństwowić wielką własność prywatną, w tym także i majątki amerykańskie. W sprawie Partii Pracy istnieje wszakże klauzula stwierdzająca, że ostatecznym celem polityki partii jest socjalizm i wię-

sząc członków Labour Party tę klauzulę popiera. Wówczas Stany Zjednoczone nie zawiodłyby oskarżając o „uleganie wpływowi międzynarodowego komunizmu”.

Kuba podobnie jak niedys Hiszpania, stała się symbolem walki przeciwko międzynarodowemu siłom reakcji. I podobnie jak Hiszpania może ona stać się wstępem do nowej wojny światowej. Jeżeli Stany Zjednoczone będą nadal narzucać innym krajom, również sojusznikom — swój punkt widzenia.

Wobec ogromnego nasilenia ruchu protestacyjnego w naszym kraju, sytuacja rządu jest nie do pozazdroszczenia. Premier Macmillan zasympowany jest zewsząd pytaniami na temat przebiegu jego rozmów z prezydentem Kennedym. Zapewne nie bardzo wie on, jak na te pytania odpowiadać. Gdyby bowiem oświadczył, że prezydent Kennedy nie powiadomił go o planach na paści na Kubę — zobowiązania dotyczące wzajemnej współpracy amerykańsko-brytyjskiej okazałyby się świętym papierem, który w każdej chwili można podrzeć. Gdyby zaś przyznał, że prezydent USA wiaćmięczył go w swoje zamiary — byłby współwinnym agresji.

Brytyjskie koła rządzące zdają sobie sprawę, że nowa agresja na Kubę mogłaby doprowadzić do konfliktu zbrojnego z obózem socjalistycznym. Brytyjska opinia oczekuje, że rząd wycofa się z tej sytuacji odpowiednio wnikliwie.

Gordon Schaffer

Wobec ogromnego nasilenia ruchu protestacyjnego w naszym kraju, sytuacja rządu jest nie do pozazdroszczenia. Premier Macmillan zasympowany jest zewsząd pytaniami na temat przebiegu jego rozmów z prezydentem Kennedym. Zapewne nie bardzo wie on, jak na te pytania odpowiadać. Gdyby bowiem oświadczył, że prezydent Kennedy nie powiadomił go o planach na paści na Kubę — zobowiązania dotyczące wzajemnej współpracy amerykańsko-brytyjskiej okazałyby się świętym papierem, który w każdej chwili można podrzeć. Gdyby zaś przyznał, że prezydent USA wiaćmięczył go w swoje zamiary — byłby współwinnym agresji.

Brytyjskie koła rządzące zdają sobie sprawę, że nowa agresja na Kubę mogłaby doprowadzić do konfliktu zbrojnego z obózem socjalistycznym. Brytyjska opinia oczekuje, że rząd wycofa się z tej sytuacji odpowiednio wnikliwie.

Gordon Schaffer

Gdańska Gra Liczbowa „Jantar” komunikuje, że w wyniku sprawdzania kuponów 203 gry z dnia 30 kwietnia 1961 roku stwierdzono:

13 wygranych z 4 trafieniami po 3.619 zł, 289 wygranych z 3 trafieniami po 81 zł oraz 3.991 wygranych z 2 traf. po 6 zł.

Nagrody rzeczowe rozlosowano następująco:

Motocykl WFM banderola 30692 PO 30 we Wrzeszczu, radiodiodniak „Tatry” band. 7127 PO 9 we Wrzeszczu.

Przypominamy liczby wygrane w grze 203:

3, 12, 34, 38, 43, 44

Wygrane z 5, 4 plus dod. 4 trafieniami wypłaca PKO Gdańsk, ul. Bogusławskiego 2. Wygrane z 3 i 2 traf. wypłacają Punkty Odbioru.

Wyniki sprawdzania kuponów 203 gry z dnia 30 kwietnia 1961 roku:

13 wygranych z 4 trafieniami po 3.619 zł, 289 wygranych z 3 trafieniami po 81 zł oraz 3.991 wygranych z 2 traf. po 6 zł.

Nagrody rzeczowe rozlosowano następująco:

Motocykl WFM banderola 30692 PO 30 we Wrzeszczu, radiodiodniak „Tatry” band. 7127 PO 9 we Wrzeszczu.

Przypominamy liczby wygrane w grze 203:

3, 12, 34, 38, 43, 44

Wygrane z 5, 4 plus dod. 4 trafieniami wypłaca PKO Gdańsk, ul. Bogusławskiego 2. Wygrane z 3 i 2 traf. wypłacają Punkty Odbioru.

Radośnie i wesoło mieszkańcy miast i wsi świętowali w dniu 1 Maja



Strzeżona przez żandarmerię brama wjazdowa obozu I pułku spadochroniarzy Legii Cudzoziemskiej w Zeralda. Rząd zapowiedział rozwiązanie tego pułku, który odegrał ważną rolę w rebelii ultrasów. Większość w tej jednostce stanowią Niemcy, w ich liczbie nie ma b. SS-manów

Fot. — CAF

„Helskie” wspominki

„Prusak Zachodni”, tygodnik „Der Westpreussische” utworzył ostatnio podane przez „Kieler Nachrichten” informacje dotyczące okrętów wojennych, które nosiły nazwę „der Westpreussische Halbinsel Hela” (za chodnio - pruskiego Półwyspu Hel).

Otóż — według „Der Westpreussische” pierwszym okrętem o nazwie „Hela” był wybudowany w 1853 roku w Gdańsku żaglowy okręt wojenny, drugim okrętem o tej nazwie był lekki krążownik wybudowany w 1885 r. w Bremie, storpowany we wrześniu 1911 r. Z kolei nazwę tę otrzymał niemiecki poławiacz min „M-135” przebudowany w 1923 r. na tender. W piętnaście lat później do wodostwo hitlerowskiej „Kriegsmarine” dało nazwę „Hela” wybudowanemu w 1938 r. nowemu tendrowi fioletu. Ostatnie dwa okręty przeżywały II wojnę światową, aby w 1945 roku „przy podziale resztek „Kriegsmarine” przypaść Związkowi Radzieckimu, co bez komentarza podaje „Der Westpreussische”.

Po roku 1945 tylko jeden okręt nosił wspomnianą nazwę. Był nim... polski ścigacz strażniczy „Batory”, który na początku października 1939 roku przeszedł się z Helu przez niemiecką blokadę do Szwecji. Gdy jesienią 1945 roku okrętek ten wrócił do kraju nazwano go — na pamiątkę przetrwania blokady helskiej — „Hela”.

O tym, oczywiście „Der Westpreussische” nie pisze. Znając jednak panujące w NRF tendencje rewizjonistyczne i stałe nawijanie dowódcy twa „Bundesmarine” do tradycji hitlerowskiej „Kriegsmarine” — objawiające się wskrzeszaniem dawnych nazw co zasłużeńszych, znanych korsarskich okrętów z I i II wojny światowej, nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby któryś z nowych okrętów wciął rozwijającej się floty zachodniemieckiej otrzymał nazwę... „Hela”.

—

Przyznawanie literackiej nagrody młodym

Jury pod przewodnictwem Jerzego Putramenta na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia br. w wyniku dyskusji nad 22 kandydaturami zgłoszonymi przez wydawnictwa oraz przez członków jury — postanowiło:

Ustanowiona przez KC ZMS i redakcję „Sztandar Młodych” literacką nagrodę młodych w dziedzinie prozy 1960 r. w wysokości 15.000 złotych przyznać Januszowi Krasieńskiemu za tom reportażu „Przerwany Rejs „Białej Marzycy” — wydany przez Państwowe Wydawnictwo „Iskry”.

Kontrkandydatami do nagrody byli: Tadeusz Mikolajek za tom opowiadań „Po deszczu” i Sławomir Mrozek za powieść satyryczną „Ucieczka na południe” (wydawnictwo „Iskry”).

Brano również pod uwagę „Ucieczkę w noc” Jerzego Gałuszki (wydawnictwo „Iskry”), „Małą historię” — Bolesława Jagielskiego (wydawnictwo MON), „Sentymenty” Marij Paczowskiej (Wydawnictwo Literackie) oraz „Ślad na asfalcie” miodego pisarza gdańskiego — Stanisława Żaluckiego (Wydawnictwo Morskie).



Radośnie i wesoło mieszkańcy miast i wsi świętowali w dniu 1 Maja

CAF fot. Uchymiak

